

Ten mecz, to było spotkanie dwóch różnych światów, zarówno pod względem sportowym, jak i kibicowskim. Oba kluby dzielą cztery poziomy rozgrywkowe. Kibice tych drużyn zebrani na stadionie też mocno się różnią. Wygląda na to, że jedna trzecia mieszkańców Jełowej zasiadła na stadionie. Dopingowali swój zespół z olbrzymim zaangażowaniem. To spotkanie będzie tam wspomniane przez dziesięciolecia. Zagłębie nie pokazało tego, czego oczekiwałem od zespołu ekstraklasowego.



Dla mnie kibice Startu Jełowa to fenomen na skalę krajową. Obecnie mają swoje "pięć minut", bo ich klub odnosi największe sukcesy w historii. O niektórych meczach będzie się tam

opowiadać przez wiele lat. Według Wikipedii w tej wiosce mieszka około 2 tysięcy ludzi. Tymczasem wczoraj kilkaset osób z tej miejscowości pojawiło się na stadionie w Opolu, żeby zobaczyć mecz z Zagłębiem Lubin. Podobna ich ilość była na Wojewódzkim Finale PP w Kluczborku, gdzie grali z Polonią Nysa. Przez dużą część meczu głośno kibicowali. To nie był typowy doping w stylu ultrasowskim, ale brało w nim udział stosunkowo wielu ludzi. Nie przypominam sobie kiedy ostatnio kibice zasiadający na Krytej w Opolu tak dopingowali. Po spotkaniu zrobili swoim piłkarzom owację, jakby ci wygrali to spotkanie.

Po meczu tym nasza mnie smutna refleksja, że ta nasza Ekstraklasa jest tragicznie słaba. Zagłębie gra cztery ligi wyżej od Startu, a parę miesięcy temu dzieliło ich pięć poziomów. Rozumiem, że w Opolu piłkarze Zagłębia oszczędzali siły na najbliższy mecz ligowy. Wiem, że po paru minutach zapewnili sobie awans i że ostatecznie wygrali 4:0. Jednak, żeby w drugiej połowie przez 45 minut nie strzelić gola beniaminkowi IV ligi? Mało tego, ale żeby nie pokazać chociaż trzech - czterech akcji, po której neutralny widz mógłby bić z podziwem brawa. Akcji, przy której wiejski zespół z IV ligi nie wiedziałby co się dzieje. Kompletnie tego nie rozumiem, zwłaszcza, że w czterech meczach IV ligi Start stracił 15 bramek. Nawet jak jakiś zawodnik Zagłębia zrobił akcję po skrzydle, to przeważnie źle dośrodkował. Jak inny wyszedł sam na sam z bramkarzem to nie strzelił. Jedynym, który wyłamał się z tego schematu był Starzyński, który grając do przerwy pokazał różnicę.

W Opolu pojawiła się też spora grupa kibiców Zagłębia, którzy zaprzyjaźnieni są z fanami Odry. Zasiedli na sektorze A, na którym zawsze jest młyn opolskiego klubu. Prowadzili głośny doping, czym zaskoczyli mnie na plus, bo obawiałem się, że nie zelektryzuje ich mecz z dużo słabszym rywalem. Na swoim sektorze wywiesili dwie flagi. Również oflagowali się kibice Startu, którzy na płocie umieścili trzy swoje flagi. Relacje między tymi dwoma grupami były zupełnie neutralne.

Na podstawie tego co widziałem wczoraj w Opolu przed meczem Start Jełowa - Zagłębie Lubin, ale też tego, co zaobserwowałem na Odra - Wisła i Zagłębie - Lech, to uważam, że wiele osób woli kupować bilety w kasach klubowych. Tymczasem wczoraj początkowo czynna była tylko jedna, a przez wpisywanie danych osobowych sprzedaż idzie powoli. Kluby powinny dostosowywać się do oczekiwań swoich klientów, czyli kibiców.

Na stadionie sprzedawano kielbaski. Zjadłem jedną za 15 zł. W dwóch miejscach sprzedawano piwo, które było z różnych browarów. Bilety były na blankietach Odry Opole, ale z informacją z

jakiego są spotkania.

{morfeo 593}